

GAZETKA OBOZOWA

No.
5



Jak żyć na internowaniu
kan. Bieliński laureatem konkursu
G a w ę d z i m y
Jak se Jaś ze strykiem gozożko racyli
Więści ze świata
Polacy w kraju i na obczyźnie
Z okna mego baraku W.S.
W królestwie kotków i chochli F. Szelewicki
Z życia obozu
Skrzynka redakcyjna
Ostatnie wiadomości
Rozrywki umysłowe

Maur

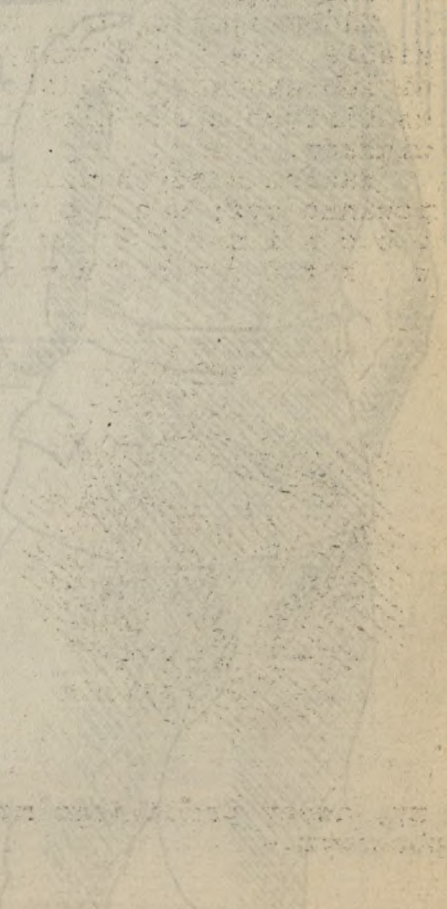
[Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

[Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

[Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

[Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

[Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]



JAK ŻYC NA INTERNOWANIU.

Chwile, które teraz przeżywamy, niewątpliwie muszą na nas silnie oddziaływać. Konieczność trwania w dzisiejszych trudnych warunkach i niepewność dalszych losów wpływają przygnębiająco na każdego.

Ale ani trudne warunki dnia, ani niepewność dalszych losów nie powinny wytrącać nas z równowagi tak dalece, aby zaniedbywać spełniania swych obowiązków. Gdy się już kto zdecydował na jeden krok, to nie powinien patrzeć wstecz i gnębić się myślą wspomnień lepszej przeszłości. Sprawę przeszłości uznajmy za fakt dokonany i uważajmy ją za zamkniętą. Podobnie i niepewność dalszych losów nie może przekreślać naszej zdolności dalszego działania i dalszego życia w obecnych warunkach. Dziś, kiedy na świecie toczy się wojna, nikt nie jest pewien nie tylko swego losu, ale i życia. Nie mamy żadnej racji, abyśmy byli bardziej uprzywilejowani i w lepszych warunkach żyli od innych. Odczuwajmy to zło, które nas dotyka jako ośmiłek wszystkich ludzi na świecie a nie jako pojedyncza istota.

Nasze życie internowanych powinno iść normalnym trybem, aż dopóki nie nadejdzie chwila inna. Okres internowania nie powinien być dla nas stratą, której już przecie nigdy odrobić nie potrafimy. Nie wolno nam zaniedbywać okazji uczenia się, zdobywania fachu, pracy nad sobą i dla innych. Musimy żyć tak, ażeby być zadowolonym z siebie i jednocześnie przez pracę dla innych stworzyć jakąś więź, któraby łączyła nas nie tylko dzisiaj ale zawsze.

Zdobywajmy wiedzę, bo jest to skarb bezcenny. Żyjmy nie tylko dla siebie, ale i dla naszych kolegów, przyjaciół. Niech każdy, kto pełni lub sprawować będzie jakąś funkcję, pamięta, że nie wolno dla osobistych spraw albo dla prostego lenistwa zaniedbywać swych obowiązków.

Hasłem naszych dni internowania, czy ich będzie mniej lub więcej, powinno być: **u c z m y s i ę , s p e ł n i a j m y s w o j e o b o w i ą z k i w o b e c s i e b i e i o t o c z e n i a w k t ó r y m ż y j e m y ! -**



Kan. BIELIŃSKI JÓZEF

ZDOBYWCĄ NAGRODY KONKURSOWEJ .

W pierwszym numerze "Gazetki Obozowej" rozpisaliśmy konkurs na sztukę teatralną, osnutą na tle ostatnich wydarzeń wojennych i udziału w niej polskiego żołnierza. Zdobycą nagrody pieniężnej w sumie 20 fr. został **Kan. B i e l i ń s k i J ó z e f** za pracę p.t. "Porucznik 10 p.a.c."

Laureatowi i serdecznie gratulujemy i życzymy, ażeby praca jego mogła być jaknajprędzej grana w naszym teatrze obozowym.-

JAK BYDWA INTERNOWAŃ

Opowie, które teraz przeżyjemy, niewątpliwie muszą być dla nas ważne. Wskazywać. Konieczność trwania w dotychczasowych trybach warunkach i niepewność dalszych losów wpływa na przygotowanie nas do tego. Ale ani trudną warianki dnia ani niepewność dalszych losów nie powinny wystraszyć nas z równowagi tak dalece, aby zaniedbywać sprawy własne. Gdy się ktoś zdecydował na jakiś krok, to nie powinien przetrwać w atmosferze wątpliwości i nie powinien przetrwać. Sprawy przeczności namajmy za tekst dokonany i wdrażamy je. Podobieństwo i niepewność dalszych losów nie może być przeszkodą. Podobieństwo dalszego dotknięcia i dalszego przetrwania w dotychczasowych warunkach. Data, kiedy nas dotyka tożsamość wojny, nie jest pewien nie tylko awego losu, ale i życia. Nie mamy żadnej roli, abyśmy byli bardziej przyzwyczajeni i w lepszych warunkach byli by innymi. Odnawiamy to życie, które nas dotyka, jako człowieka wyjątkowego. Ludzi nas dotyka i nie jako pojedynczego człowieka. Nasze życie internowanych powinno być normalnym trybem, nie dopuszczając do tego. Ki nie nadaję się chwila czasu. Okres internowania nie powinien być dla nas atakiem, który już przetrwał nigdy odbicie nie przetrwał. Nie wolno nam zaniedbywać okazji noszenia się, przygotowania do tego, aby nas było i dla innych. Musimy być tak, aby być zadowolonym z siebie i z dotychczasowego przebiegu dla innych stworzyć jakiś rodzaj, któryby przetrwał nas nie tylko dalszą ale szerszą. Zdobywamy wiedzę, po jest to ekard bezczerny, byśmy nie tylko dla siebie, ale i dla naszych kolegów, przystąpić. Wszak każdy, kto przetrwał, nie lub sprzawować będzie jakiś funkcje, pamięta, że nie wolno dla codziennych spraw albo dla protestów lenistwa zaniedbywać swoich obowiązków. Naszym naszym dot internowania, czy toh będzie miał lub nie, powinno być: normalny tryb życia, a nie atakiem i obojętności. W którymś trybie życia.

Kam. BIELIŃSKI JÓZEF
ZDOBYSZA MAGDODY KONKREBOWICZ

W piątym numerze "Gazety Opatowskiej" rozpisaliśmy konkurs na sztukę teatralną. Wskazaliśmy na teatr, w którym wzięli udział kolejni. Zdobywcą nagrody planowanej w sumie 50 zł. został p. Bielecki Józef. Za pracę p. t. "Formoznik 50 p. a. o. t." laureatowi serdecznie gratulujemy i życzymy, aby praca jego mogła być jaknajbardziej owocna w naszym teatrze obozowym.





- Józek, gdzież to z takim namaszczeniem zaiwaniasz?

- Ej, daj mi spokój,- gdzie idę to moja rzecz.

- Ależ czekaj, bęcwale jeden, co się tak spieszysz! Ani pożar, ani ty kupiec na jarmark spieszący.

- No, jeżeli chcesz już tak koniecznie wiedzieć, to ci powiem - idę do hali.

- Do hali?- przecież o godzinie dziewiątej rano ani żadne kino ani teatru tam nie ma. Powiedz więc po jaką biedę tam idziesz.

- Na Mszę Św. idę.

- Co, na Mszę w dzień powszedni, - a możesz ty już całkiem?... Biedactwo ty moje, chodź lepiej do izby chorych

- tam ci dadzą ciasteczek, samochodzikiem do Oberbüren pojedziesz. Nie, nie,

do Berna może pojedziesz, w śliczny kaf-

taniczek pan doktor cię ubierze. Chodź, chodź brahu, bo ty naprawdę bardzo chory jesteś.

- Odwal się, proszę, co to niby już mi do kaplicy pojeść nie wolno?- Jak chcesz wiedzieć więcej, to ci też powiem, że nawet i do spowiedzi idę.

- Cooo...?- do spowiedzi? - po co? Ja tam już tak dawno nie byłem u spowiedzi, żyję i jakoś mi się wiedzie.

- No tak, ale nie byłbyś ty w tak świetnym humorze, gdyby... Pamiętasz jak to wtedy koło mnie i Staszka trzasło? On wtedy tak jak i ty mówił a wieczorem go bez nóg do szpitala odwiezli. Ja byłem obok i nic. Albo ten saper, co strofował go za głupie gadanie, to też nic, a przecież był przy nim podczas wypadku. Ja tam widzisz wolę z Panem Bogiem żyć w zgodzie, bo w niebezpieczeństwie człek wtedy zawsze lepiej się czuje.

- Co ty wygadujesz, niebezpieczeństwa tu nijakiego nie ma, a jak będę stary, to będę miał wtedy i na takie rzeczy czas. Teraz przecież jestem zdrow.

- A czy wiesz, ile moglił naszych kolegów w Szwajcarii zostanie? - jak tu przyszli byli tak zdrowi i weseli jak i ty, a teraz już kilkunastu ubyło. A zresztą teraz to jakoś wypada Pana Boga za zbytki przeprosić. Widzisz tak mi się wydaje, że wtedy jedna szansa więcej mi przybędzie, że jeszcze matkę, żonę i dzieci zobaczę. Zawsze to warto Panu Bogu się przypomnieć.

- A idźże już na tę spowiedź, bo się spóźnisz, ale mnie tam świętoszku nie przekonasz. Serwus!

- Psiakrew, ten Józek to może ma i trochę racji ... et, jeszcze pomyślę... bo, to jakoś i głupio, a zawsze to może i lepiej. Ale jeśli już pójdę to tak, żeby mnie Józek nie zobaczył, bo jeszcze go-tów pomyśleć, że mnie przekonał.-

P a w e ł.

- Łózek, gdzie to a takim namasozo-
 niem odwiecił?
 - Ejt, dał mi spokój, - gdzie idą to
 moja rzecz.
 - Alas okęjt, powole jeden, co się
 tak epieszysz! Ant posaz, ant ty ka-
 pto na jarmark epieszysz.
 - No, jesel epiesz jak tak koniczo-
 nie wiadłes, co ci powiem - idą do
 halli.
 - Do halli? - przecioż o podniecie dala-
 więjt kamo ant żadne kino ani teczno
 tam nie ma. Powiada więd po jarku ma-
 do tam idziat.
 - Na Miazę św. idą.
 - Co, na Miazę w dalek powzedni, - a
 możesz ty jucz cakiem?... Biedakow
 ty może, choć kęjt do jarku, choć
 - tam ci dagaż oinszoek, zamieszal
 kiam do Oparkien pojedzie, ale wie-
 do bezna moze pojedzie, w
 Chodz, choć kęjt do jarku, choć
 - Odwał się, procese co to nity jucz do karku, a
 wolej, że choas wiadłes, wolej, co ci
 - 0000... - do epieszysz - po co? La tam jucz
 - No tak, ale nie bądź ty w tak wielkim humore, czy dywy...
 Pamietasz jak to wtedy było małe i Staszka zaszło? On wtedy był taki...
 i ty mówić a wieszorem co bez nog do szpitala...
 albo ten eger, co strzelił, co za głupie...
 a przecioż był przy nim podczas wypadku. Ja tam widział...
 Bogdanie wchodzi, bo w niebezpiecznym...
 pisał się...
 - Co ty wydujiesz, niebezpiecznym...
 a jak będą szary, to będą miał wtedy i na...
 - A czy wiesz, ile mógł nazwów kolarów w Gwztojarci...
 i jak... jak... jak... był tak... i wiesz jak i ty, a teraz już...
 kilkunastu było... A kieszto teraz to... jak... wypada...
 przecioż... jak... tak... mi... wyduj, że... jedno...
 mi... jak... jak... jak... jak...
 - A... jak... nie...
 światła... przekonna...
 - Lajpew, ten... jak...
 -...
 -...
 -...
 -...



Czerwona dziewczynka

JAK SE JAŚ ZE STRYKIEM GOZOŁKO RACYLI.

Raz pod zime, poseż se Jaś ze strykiem na robote, drzewo rubać - las wiełgachny kłaść.

Rano, kie z kolibe k'robocie lasem sli, dało im se nie roz, to ptako, to sarne, abo i dzika widzio.

Peda raz strytek do Jaśko. Ej, chłopce, chłopce,- telo dobra po lesie sie hibce, bełoby i mieso fajne, zeby my tak ze sobo, fuzyjke mieli.

Cy rano, cy wiecór - to strytek, wciąż poza usy Jaskowi brzynoć.- Oj, kielo się tu tego miesa poniewiro; oj Jasiu, Jasiu... Tak by se nyrecki z cosnykiem pojadko...

Raz w sobote wiecór na goziołke niedaleko obadwa poszli.

Zid goziołke przednio i pilzniako mioł! Ehe, i siumne dziwce tam posługowało. Hanka jej było, cy jakoś - juz nie bacym.

To i psy sobocie, óma narodu tam beła. Pijo, gwazom, grajo i racom sie. A zid jak zid, jeno sinkuje i kredom sie pisa.

Jaś ze strykiem, tez pijom, a ze strytek beł starszy, to mu sie jiz ino keb kiwa, ale wsie brzęcy,- telo misa, telo misa,- aleś ty Jasiu nie chłop ino baba. Kie bys tyk beł chłop, to be my, nie roz i nie dwa miso jedli. Ej Jasiu, Jasiu...

A Jaś ku strykowi: - cichajcie, peda, strytku. Kielo wam już o to mieso telo idzie, bedzie i mieso.

Wyseż se Jaś na pole, niby z przypytaniem za potrzebom. Nec beła cicho, gwiezdno, ale bez miesiacka. Ino ze w ty kaomie, zgiżciżo strasnie.

Widzioł nas Jaś kany zid barany taylor. Wiele nie medytował,- juz beł w chliwie, kozik wyjon - i barana po grdyce. Ksie baran skrwa-wił, wywluk go z chliwo, hipnon w pole i za kacmo w przykopie schowół.

Wrocił se gżyocznie do izbe, siodź piknie kole stryka i gważy. Ej strytku, strytku. Ja mom strasnie mikie sumienie,- nijok ni moze nic zabić, ani bycka, ani krowy - ino barana. Bo wicie - kie go po garle kozikiem rzeze, to on ino tak se słucho...

Stryk nie słuchoł, bo już łbem na stole ligoł i tylko co chwile drygo.

Kie już po północy zid gazdów i juhasów na pole wyrzucił, idzie se Jaś ze strykiem pomaluśku i pedo,- pockojcie strytku chwilecke - skocem ja dla was po miso,- i już z przekopy barana trudze.

Mily Boze! Kie toto strytek uwi-dzioł, to jak stoł na miescu się obrócił i ucik aż do dom w Bukowine. Ani się o rombanice, ani o piłe nie pytoł, co jo u zida zastawił. Tela sie kryminołu boł.

Jasiek sie zmarkotnił, pomedytował, przez grzbiet barana przewluk, do karomy wrocił i ku zidu gważy.- Panie, pedo, nie waso to stuko? Pewnikiem werda (wilk) zażnoł. Jak my ze strykiem do dom sli, psy strumieniu lezoł.

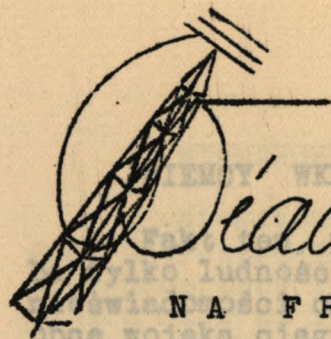
Zid giewał strasny sprawił, ale rombanice stryka i piłe Jaśko-wi oddoł, piknie podzikował a barana w chliwek nazad spurnoł. Jasiek spsęcił zabroł i do lasu rubać poseż.-



JAK SE JAK ZE STRYKIEM GOSIŃSKO RACIŁI

Has pod zime, poszł se jak ze strykiem na robota, dzawo
 ruda - las wieżaczny kładł:
 Rano, kie z kolibe k'robocie lasem ełł, dalo im se nie roz,
 to prako, to azno, abo i dziki widalo.
 Peda ten stryck do laska. Ełł, ohłoco, ohłoco, - tajo debra
 gopłata sie hłoco, debry i miaso łajne, zedy my tak se sobo k'wajke
 mialł.
 Oj xano, oj wieoń - to stryck, wotłł posz uay laskawł dravn-
 coj. - Oj, k'lejo ełł tu tego miaso p'ontwio; o' laska, lasku... Tak by
 se nrysoł z coonykiem potajio...
 Raz w sobote wieoń na gostyke n'obaleko onahwa p'ezill.
 Ełł gostyke p'ezdalo i p'izantako m'ioł! Ełł, i stumne dzawo
 tam p'oznawo. Hanka j'et było, o' jakos - tuz nie b'ozym.
 To i p'ay sobocie, óma narodu tam b'eka. P'aje, gwasom, g'raj-
 zom sie. A tid jak tid, j'eno s'inkuje i k'edon sie p'is.
 J'as ze strykiem, t'ez p'ijom, a ze stryck b'el ataray, to mu sie
 j'iz no j'et k'waj, ale wate p'rajcy, - tajo miaso, tajo miaso, - ale ty j'e-
 sin nie ohlop ino b'eka. Kie b'ye tyk b'el ohlop, to b'ey, nie roz i'nie
 dwa miaso j'edil. Ełł lasku, lasku...
 A las ku strykwio; - o'chłajote, p'eda, stryku. K'lejo wam j'as
 o to miaso tajo i'ate, p'eda i miaso.
 Wyseł se las na pole, n'idy z p'zapytanem ze k'ot'ezdom, b'ed
 b'ela ohlop, w'ezdno, ale bez m'ieszajka. Ino se w ty k'asnie, z'edłio
 str'ezanie.
 Widioł nas las k'any tid barany tajmo. W'iele nie m'ed'owawł-
 j'uz b'el w ohłiwie, k'ozik wyjom - i barana po g'ryco. K'ala baran sk'w-
 wł, w'w'uk go z ohłiw, h'ipon w pole i za k'asno w p'zypk'ie s'ehowł.
 W'rocił se g'waznie do łade,
 abody p'izante kole stryka i g'waj. Ełł stry-
 ku, stryku. J'as mom str'ezanie m'ieł s'ama-
 nie, - a'jok ni m'oge nie s'abł, ani b'okaj,
 ani k'rowy - ino barana. Bo w'iole - sie go
 po g'ajke k'ozikem t'ez, to on ino tak se
 s'ezob...
 Stryck nie s'uchol, po j'as k'om na
 stole l'icj i tyko co ohłiwie d'rygo.
 Kie j'as po p'ok'ow' tid g'adawł i
 t'ezada na pole w'ynioł, t'ate se las ze
 strykiem p'omaluńku i p'edo, - p'ok'ojote stry-
 ku ohłiwacke - s'ocem j'as dia wos po m'aso, -
 i j'as z p'rajcy barana t'rudze.
 M'ily B'ezel! Kie toto stryck w'it-
 d'atol, to j'as st'of na m'iesou sie o'chłoił
 i w'ok s'z do dom w B'ukowine. Ani sie o
 kompanice, ani o p'ife nie p'ytol, co j'as
 u s'ida zastawil. T'ala ełł k'ryk'ow' b'ok.
 J'asiek sie z'mark'owil, p'omedytowal, p'zez g'rajat barana p'ze-
 w'ik, do k'asny w'rocił i ku s'ida g'waj. - P'ale, p'edo, nie w'aso to s'ukol
 P'awillem w'erd (w'ik) s'ajok. J'as my ze strykiem do dom ali, p'ay stry-
 w'ialne l'ezol.
 Tid g'iewil str'ajny s'p'awil, ale kompanice stryka i p'ike lasko
 w' odol, p'izante p'odakowal a barana w ohłiwek n'ezad s'p'umol. J'asiek
 s'p'agajk s'abroł i do lasu t'rud' p'ozel.





Wiadomości ze świata

NA FRONCIE ANGIELSKIM.

W Afryce Wschodniej wojska angielskie prowadzą dalej swą akcję ofensywną, wspomaganą przez powstańcze oddziały Abisyńczyków. W rejonie Godiamu została zajęta Enjabara oraz włoski posterunek Piccolo Abbai. W Somali walki trwają wzdłuż rzeki Juba.-

Agencja Reutersa donosi urzędowo, że do Singapore przybyły australijskie oddziały wojskowe w sile wielu tysięcy ludzi dla wzmocnienia obrony Malajów. Zaraz po wylądowaniu oddziały te zostały skierowane do różnych miejsc postoju na wyspach Malajskich. W najbliższych dniach oczekiwane należy dalszych transportów wojskowych i sprzętu artyleryjskiego. Oddziały, które przybyły, składają się z piechoty, artylerii, saperów i różnych formacji technicznych. Sprzęt wojenny jest wyrobu australijskiego.-

Na Dalekim Wschodzie sytuacja uległa znacznemu napięciu. Z jednej strony zbrojenie amerykańskie na wyspach Guam i Samoa, z drugiej koncentracja wojsk angielskich na półwyspie Malajskim i zainteresowania brytyjskie sprawą Sjamu, wykazują, że napięcie tam wzrasta. W tym stanie rzeczy japoński minister spraw zagranicznych wystosował pismo do min. Edena proponując wytyczenie linii postępowania, mogącej zadowolić pretensje japońskie oraz zabezpieczyć interesy Anglii na Dalekim Wschodzie. Porozumienie z Anglią, - zdaniem japońskiego ministra - mogłoby doprowadzić do pokoju na całym świecie.-

Samoloty angielskie zatopiły kilka jednostek floty handlowej włoskiej w odległości 2 klm. od Vlony. Okręty te wiozły transporty żywności i sprzętu wojennego dla oddziałów włoskich w Albanii.-

Według doniesień korespondenta United Press z Ameryki, oddziały greckie nie ustają w akcji ofensywnej i uzyskują lokalne efekty na poszczególnych odcinkach frontu. Podobno już oddziały niemieckie nawiązały łączność z oddziałami wojsk greckich. Niemcy zostali odrzuceni i zmuszeni do pozostawienia większej ilości sprzętu, która wpadła w ręce Greków.-

NOWA SYTUACJA NA BALKANACH.

Na tle ostatnich wydarzeń w Bułgarii niezmiernie interesujący jest fakt i znaczenie podpisanego ostatnio turecko-bułgarskiego paktu nieagresji.

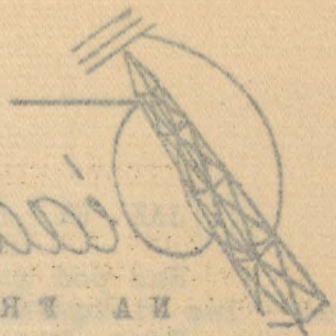
W związku z podpisaniem tego układu minister spraw zagranicznych Bułgarii stwierdził, że oba państwa wyrzekły się ataku na siebie tylko na partnera paktu, lecz wogóle, co w odniesieniu do Turcji Bułgarii dotyczy właśnie Grecji.

W Londynie podano do wiadomości, że Turcja uzgodniła z Wielką Brytanią fakt podpisania paktu i jego treść jeszcze przed zawarciem układu z Bułgarią.

W Ankarze zakomunikowano oficjalnie, że Turcja dotrzyma wszystkich zobowiązań, jakie przewiduje sojusz wojskowy z Anglią. Rząd turecki urzędowo zawiadamia, że pakt nieagresji turecko-bułgarski traci swą moc obowiązującą z chwilą, gdy Bułgaria nie będzie dysponowała swobodą ruchów.-



Wielka Brytania i Irlandia



Wielka Brytania i Irlandia

W Alryce Wschodniej wojska angielskie prowadzi dalej swe
skrajne obojętne, wzmocnione przez powstające oddziały Afrykańskie.
W regionie Gobienu zostały zajęte Entabur oraz Włoski posterunek
Piccolo Abbat. W Somali twierdzą wadźną rzekę Juba.

Agencja Reuters donosi urzędowo, że do Singapuru przybyły
szwedzki okręt wojenny w silie wielu tysięcy ludzi dla wzmocnie-
nia obrony Malajów. Zaraz po wygłoszeniu oddziały te zostały skiero-
wane do różnych miejsc postojnych na wysepach Malajskich. W najbliższych
dniach oczekiwano nadejścia dalszych transportów wojennych i sprzętu arty-
leryjskiego. Oddziały, które przybyły, składają się z piechoty, arty-
lerji, sprzętu i różnych formacji technicznych. Sprzęt wojenny jest
wyprowadzany z Australijskiego.

Na Dalekim Wschodzie sytuacja wygląda następująco: w
Zjednoczonej Brytanii amerykańskie na wysepach Guam i Samou, a dru-
gą koncentrują wojska amerykańskie na półwyspie Malajskim i sąsiadują-
cych wyspach. W tym celu wysłano tam wojska. W najbliższym
stanie rzeczy Japonia skieruje na wysepach Malajskich wysłane
do Chin. Jedną propozycją wywołania linii postępowania, mogącej służyć
do utrzymania interesów Anglii na Dalekim Wschodzie, porozumienia z Anglią, z udziałem japońskiego ministra
złożył dowódca do pokonania na całym świecie.

Samoloty angielskie zatopili kilka jednostek floty handlowej
wielkiej w odległości 2 km od Włocławka. Okrety te wiozły transporty ży-
wności i sprzętu wojennego dla oddziałów wielkich w Albanii.
Według doniesień korespondenta United Press z Ameryki, oddzia-
ły greckie nie ustają w skrajnym obojętnym i trwałym lokalnym efekty na
pozaogólnych oddziałach frontu. Podobno już oddziały niemieckie na-
władzają się do oddziałów wojsk greckich. Niemcy zostały ostrzeżeni
i zmuszeni do podważenia wiarygodności swoich raportów, które wpadły w
ręce Greków.

NOWA SYTUACJA NA BAŁKANACH

Na nie ostatnich wydarzeń w Bułgarii niezmiernie interesująco
jest fakt i znaczenie podjętego ostatnio turecko-bułgarskiego paktu
niezależności.
W związku z podpisaniem tego układu minister spraw zagranic-
nych Bułgarii stwierdził, że obu państw wzięły się z siebie nie tylko
na partnerski pakty, lecz wzięły, co w odniesieniu do Turcji Bułgarii
dotyczy również Grecji.
W Londynie podano do wiadomości, że Turcja uzgodniła z Wiel-
ką Brytanią tekst podpisanie paktu i jego treść jeszcze przed zawarciem
układu z Bułgarią.
W Ankara zakomunikowano oficjalnie, że Turcja dotychczas
wzajemnie zobowiązan, jakie przewiduje sojusze wojskowy z Anglią, nadal
turecki urzędowo zawładnia, że pakty niezgodnie z interesem bułgarskim
otwiera możliwość powstania z chwilą, gdy Bułgaria nie będzie dysponowała
swobodą turecką.

NIEMCY WKROCZYLI DO BUŁGARII .

Fakt ten, przygotowywany od dawna, nie zaskoczył nikogo, chyba tylko ludność bułgarską, która - będąc utrzymywana w zupełnej nieświadomości co do zamiarów swego rządu - ze zdziwieniem ujrzała obce wojska ciągnące przez ziemię bułgarską rankiem 3-go marca z północy.

O okupacji Bułgarii prasa turecka i włoska podaje następujące wiadomości: - w ciągu jednej doby niemiecki korpus ekspedycyjny został przerzucony z Rumunii do Bułgarii. Wyposażenie tych wojsk wskazuje na to, że mają być one użyte do działań zaczepnych. Oddziały niemieckie kierowane są na granicę grecką, gdzie zajmują przewidziane już z góry stanowiska, oficerowie bułgarscy służą im za przewodników. Inna część wojsk niemieckich obsadza granicę Turcji europejskiej.

Wiadomości napływające z Ankary o dużych przesunięciach wojsk tureckich i o skoncentrowaniu prawie całej floty tureckiej w pobliżu Dardaneli, wskazują na to, że nie jest to ostrożność zbyt uczynna.

Anglicy z zupełnym spokojem śledzą przebieg wypadków. Londyńskie koła oficjalne podkreślają, że Anglia dobrze przygotowała się do stawienia czoła nowym ewentualnościom i porozumiała się już z wczasu ze swymi sojusznikami Grecją i Turcją. Stanowisko Anglii poparte jest wymownie ostrzeżeniem udzielonym Bułgarii, że wojska brytyjskie czują się w prawie atakować oddziały niemieckie wszędzie, gdzie się one tylko znajdują. Że jest tak istotnie, dowodzi tego wiadomość podana przez amerykański dziennik New York Times o bombardowaniu naftowej stolicy rumuńskiej Ploesti przez lotnictwo brytyjskie. Atak lotniczy na Ploesti miał mieć miejsce w ubiegłą niedzielę, a pożary wywołane eksplozjami bomb widoczne były na kilkadziesiąt kilometrów dookoła.-

ROSJA SOWIECKA O WYDARZENIACH NA BAŁKANACH.

W odpowiedzi na oświadczenie Bułgarów, że zgodzili się na wkroczenie wojsk niemieckich jedynie dla utrzymania pokoju na Bałkanach, sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych wydał oświadczenie w którym stwierdza:

- 1.- rząd sowiecki nie zgadza się ze stanowiskiem rządu bułgarskiego i uważa, że ostatnie wydarzenia na Bałkanach nie tylko nie zapewniają pokoju w tej części Europy, ale spowodują rozszerzenie wojny przez wciągnięcie w nią Bułgarii;
- 2.- rząd sowiecki odmawia Bułgarom poparcia ich obecnej, posusznej Niemcom polityce.-

JAK REAGUJE AMERYKA.

United Press donosi z Ameryki, że pierwszym zarządzeniem jakie wydane zostało przez rząd amerykański, po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu wojsk niemieckich do Bułgarii było nałożenie aresztu na wszystkie konta bankowe bułgarskie w Ameryce.-

Z E S Z W A J C A R I I .

Układ handlowy podpisany niedawno pomiędzy Szwajcarią i Rosją, przewiduje wymianę towarów na sumę 100.000.000 fr.szw. rocznie. W zamian za różne maszyny i przyrządy precyzyjne wysyłane do Sowietów, Szwajcaria otrzymywać będzie zboże, węglę, drzewo, produkty przemysłu naftowego i tłuszcze roślinne.-

NIEMCY WRÓCZYLI DO BUŁGARII

Fakt ten, przygotowywany od dawna, nie zaszkodził nikomu, ani na tyko ludność bułgarską, która - będąc utrzymywana w zupełnej niewiedomości co do zamiarów swego kraju - ze zdziwieniem ujrzała, ówa wojska ciągnące przez ziemię bułgarską rankiem 3-go marca z północy.

O okropności Bułgarii przez Turcję i Włochy podaje następujące wiadomości: - w ciągu jednej doby niemiecki korpus ekspedycyjny został przetrzebiony z Rumunii do Bułgarii. Wyposażenie tych wojsk wzięte na to, że mają być one użyte do działań wojennych. Oddziały niemieckie kierowane są na granicę grecką, gdzie są już przewidywane, nie już z gotą stanowiska, chociaż w bułgarskiej służbie są przewidywane. Inna część wojsk niemieckich obchodzi granicę turecką i węgierską.

Wiadomości napływające z Ankarą o dużych przesunięciach wojsk tureckich i o skoncentrowaniu prawie całej floty tureckiej w portach Dardaneli, wskazują na to, że nie jest to ostrożność spowodowana Anglią z zupełnie spokojnym śledząc przebieg wypadków. Londyn, jakie kolo otóżła podzielała, że Anglia będzie przygotowała się do stawienia oporu nowym ewentualnościom i porozumiała się już z wojskami ze swymi sojusznikami Grecją i Turcją. Stanowiska Anglii, poparte jest wymownie ostrzeżeniem udziałowym Bułgarii, że wojska przytykające uszły się w prawie zaskowicie oddziały niemieckie węgierskie, gdzie się one tylko znajdują. Jest tak latwiej, dowodzi się, wiadomości podana przez amerykański dziennik New York Times o dowodzie dowodzącej stolicy tureckiej Ploesti przez lotnictwo przytykające. Atak lotniczy na Ploesti miał mieć miejsce w niedługą przyszłość, a potężny wywołany eksplozjami bomb widoczne były na kilkadziesiąt kilometrów dookoła.

ROBIA SOWIECKA O WYDARZENIACH NA BALKANACH

W odpowiedzi na oświadczenie Bułgarów, że zgodzili się na wkroczenie wojsk niemieckich jedynie dla utrzymania pokoju na Bałkanach, sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych wydał oświadczenie w którym stwierdza:

1. - rząd sowiecki nie zgadza się na stanowiskiem kraju bułgarskiego i uważa, że ostatecznie wydzierżawienie na Bałkanach nie tylko nie zapobiegają pokojowi w tej części Europy, ale spowodują rozszerzenie wojny przez wciągnięcie w nią Bułgarii.

2. - rząd sowiecki odmawia Bułgarom poparcia ich opozycji, ponieważ Niemcom polityce.

JAK REAGUJE AMERYKA

United Press donosi z Ameryki, że pierwszemu zarządzeniem jakie wydane zostało przez rząd amerykański, po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu wojsk niemieckich do Bułgarii było nakazanie szerszo na wszystkie konta bankowe bułgarskie w Ameryce.

WYKAZ TOWARÓW

Urząd handlowy podał następujące wiadomości o wywozie i Rosji: przewiduje wymianę towarów na sumę 100.000.000 zł. rocznie. W tym celu ma być wyznaczony wyjazd do Sowietów, Gwarantuje otrzymanie będzie zboże, wełnę, drewno, produkty przemysłowe i tkaniny.

NIEMIECKI DOKUMENT O WYNISZCZANIU LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Niemiecki urząd statystyczny obwodu warszawskiego ogłosił dane dotyczące przyrostu ludności polskiej w tym obwodzie od 1-go listopada 1939 r. do 31-go października 1940 r. Ilość urodzin wyniosła 21.9 na tysiąc oraz ilość zgonów 18 na tysiąc, czyli przyrost naturalny był 3.9 na tysiąc. Agencja niemiecka DNB podając tę wiadomość stwierdza, iż wobec tego nie może być mowy o systematycznym wyniszczaniu ludności polskiej.

Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki w świetle cyfr statystycznych danych przyrostu naturalnego w latach 1931 do 1935, kiedy ilość urodzin w Polsce wynosiła od 28 do 30, ilość zgonów 14 do 15 a przyrost naturalny 12 do 15 na tysiąc.

Z porównania tych zestawień wynika, że spadek przyrostu naturalnego w Polsce wynosi 75% stanu przedwojennego. Faktu tego nie zmieni propaganda niemiecka i nie zaprzeczy wymowie cyfr.-



ST. E.

Na wystawie rolniczej w Krakowie majątek Sanguszków-Gumniska, w powiecie tarnowskim, zaprezentował swój dorobek w zakresie hodowli koni arabskich, krów i świń, oraz gospodarki rolnej, ogrodniczej, leśnej i rybnej.

Należy zaznaczyć, że Gumniska stanowią nieliczny wyjątek utrzymania polskiego zarządu, co ogranicza w dużej mierze możliwości swobodnego gospodarowania i zasobów finansowych. Pomimo to na wystawie rolniczej Gumniska zdystansowały wszystkie inne bogate i zasobne majątki niemieckie i zajęły bezapelacyjnie pierwsze miejsce.-

Sprzedaż obuwia w Krakowie dozwolona jest jedynie w sklepach z obuwem. Sklepy komisowe mogą sprzedawać obuwie po uprzednim zgłoszeniu posiadanego zapasu a nabywca musi wylegitymować się specjalnym zezwoleniem na kupno obuwia.-

Do dnia 31 marca wszyscy mieszkańcy Warszawy, w wieku do lat 60, muszą się poddać szczepieniom ochronnym przeciwko drowi brzuszemu, który ostatnio przedostał się z dzielnicy żydowskiej do innych części miasta. Bez zaświadczeń o dokonanych szczepieniu nie będą wydawane karty żywnościowe.-

Ośrodki zdrowia w Warszawie wydają dla wszystkich dzieci w wieku do lat 2-oh bezpłatne dawki witaminy D, zapobiegającej krzywicy.

Akcja ta prowadzona jest przez Komitet Obywatelski.-



ST. E.

Do gen.gubernatorstwa sprowadzono 60.000 świń z Danii dla uszlachetnienia nierogacizny. Hodowcy zostali obarczeni odpowiedzialnością za stan i rozwój powierzonej im hodowli oraz nie wolno im zachować ani jednej sztuki na własny użytek.-

Niemiecki urząd statystyczny powiatu warszawskiego ogłosił dane dotyczące przyrostu ludności polskiej w tym powiecie od 1-go listopada 1939 r. do 31-go października 1940 r. Liczba urodzeń wynosiła 21.9 na tysiąc osób, z czego 18 na tysiąc, czyli przyrost naturalny był 3.9 na tysiąc. Agencja niemiecka DMB podaje te dane domnie stwierdza, iż wobec tego nie może być mowy o systematycznym wyniszczaniu ludności polskiej.

Na wystawie rolniczej w Krakowie majątek Samuszków-Gumińska, w powiecie tarnowskim, zaprezentował swój dorobek w zakresie hodowli koni szlacheckich, krów i świń, oraz gospodarstwa rolnego, ogrodnictwa, leśnictwa i rybnego.



Do dnia 31 marca weszły mieszkańcy Warszawy w wieku do lat 60, muszą się poddać szczepieniu ochronnemu przeciwko dżumie brzusznemu, który ostatnio przedostał się z dalekiej Syberii do innych części miasta. Bez zaświadczenia o dokonaniu szczepienia nie będą wydane żadne karty wychodowe.



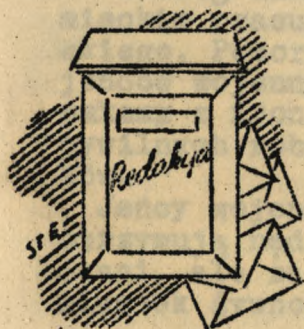
Wszystkich dzieci w wieku do lat 2-oh bezpłatnie dawki witaminy D; zapobiegającej krzywicy. Akcja ta prowadzona jest przez Komitet Opatrznościowy.

Do gen. gubernatora wprowadzono 60.000 sztuk Danii dla uszlachetnienia nierogacizny. Hodowcy sczuli operacji w hodowli oraz nie wolno im zachować ani jednego sztuki na własny użytek.

POLESI JĘCY WOJENNI W OBOZACH WSCHODNIEJ FRANCJI .

W obozie de Chateaubriant C.Groupe 2.-Kubiak Józef, Kajpust Jan, Konieczny Władysław, Kupaj Wojciech, Kurdysza Piotr, Kocowski Władysław, Kwiatkowski Jan, Kociuba Piotr, Kozacki Piotr, Kominkowski Władysław, Kieltyka Stanisław, Kwaśnica Jan, kpr.Kosman Michał, Kostiw Michał, Lesniewski Wincenty, Libner Józef, Lipiec Jan, Lenko Michał, asp.Żukowski Józef, Żuczak Stanisław, Żuczak Piotr, Mazur Zdzisław, Misko Marian, Mendiya Franciszek, kpr.Maciejewski Stanisław, sierż.Metzner Otto, Maternowski Jan, Masłowski Józef, Michaliczyn Nikiedor, Martela Lucjan, Niepytalski Feliks.-

*
* *



Ogm.Urbanowicz. Za dotychczasową bezinteresowną pracę graficzną w "Gazetce Obozowej" jesteśmy serdecznie wdzięczni i dziękujemy koledze w imieniu czytelników, którzy niejednokrotnie wyrażali swoje zadowolenie za umieszczenie rysunków wypracowanych p przez kolegę.-

W.S.-"Przez okno mego baraku" zamieściliśmy w numerze bieżącym. Proszę nie brać nam za złe, że wprowadziliśmy pewne zmiany tekstowe, ale opowiadanie zyskuje na wyrazie i plastyce, jeżeli akcja jest dla wszystkich zrozumiała a o to za tym idzie - prosta, naturalna. Prosimy o dalsze prace, które chętnie zamieszcimy.-



*
Za mostami, za rzekami
Piękne miasto stworzył Bóg.
Tam dziewczynki jak malinki,
Lecz je straszny strzeże wróg.
Smok, to przy nim zwykle kpinki
Tygrys,- to jak mały kot.
Straszne strzeże je zaklęcie
Tym zaklęciem jest - "VERBOT".
*

Maur

POBITY JĘCY WOJENNI W OBZASACH Wschodnich FRANKI

W opisie de Chateaubriant C. Grange S. - Kupiak Józef, Kąpiusz Jan, Konieczny Władysław, Kupał Wojciech, Kuryś Piotr, Kosowski Władysław, Kwiatkowski Jan, Kocubski Piotr, Kozak Piotr, Kominkowski Władysław, Kolińska Stanisław, Kwiatkowski Jan, Kozłowski Michał, Kosowski Michał, Kubiś Józef, Lipiec Jan, Janko Józef, Leśniowski Wincenty, Lipiec Józef, Lipiec Jan, Janko Michał, esp. Bokowski Józef, Łucak Stanisław, Łucak Piotr, Łucak Stanisław, Mikołajowski Józef, Mordyga Franciszek, Mr. Maciejewski Stanisław, Młotek Otto, Matuszowski Jan, Miedowski Józef, Michałczyński Nikodem, Martels Eugen, Miętyński Feliks.

Om. Upamiętnienie. Za dotychczasową działalność przez grono w "Gazecie Oprowskiej" i inne gazety w sprawie wyznaczenia, którzy niejednokrotnie wyszli w sprawie zachowania się umiarkowanie i uniknęli wyroków śmierci przez koleje.

W.S. - "Przez oko mego barana" zamieszkiwany w tym czasie. Proszę nie brać nam za złe, że nie mamy pewne zmiany tekstowe, ale opowiadanie wynika z życia i dlatego, jeżeli ktoś jest dla wszystkich zrozumiałe a co do tego - proszę, naturalnie. Prosimy o dalsze prace, które opatrzcie się naszymi.



Tym zaklecie jest - "VERBOTT".
 Strasznie strasznie jest zaklecie.
 Tytuł - to jak miały być.
 Smok, to przy nim zwykle kładli.
 Leos je straszny strasznie strasznie.
 Tam dalekowzrosty jak malinki.
 Płonne miasto stworzył Bóg.
 Za mostami, za rzekami.



W SPRAWIE POWROTU INTERNOWANYCH POLAKÓW DO FRANCJI.

Jak donosi szwajcarska "National Zeitung" rząd francuski zobowiązał się do przyjęcia na teren Francji nieokupowanej tych polskich żołnierzy internowanych, którzy mieszkali we Francji jeszcze przed wojną i posiadają tam gospodarstwa rolne, rodziny oraz środki utrzymania bądź ich pracodawcy uzyskają dla nich specjalne zezwolenia na zatrudnienie. Sprawa ta będzie uregulowana późniejszym porozumieniem rządów francuskiego i szwajcarskiego. Dlatego nie należy już teraz w tej sprawie zwracać się do władz szwajcarskich i konsulatu francuskiego z podaniami. Po ukończeniu rokowań inspektorat internowanych zawiadomi o terminie i sposobie przeprowadzenia rejestracji tych, którzy zechcą i będą mogli wrócić do Francji.-

700.000 POLSKICH NIEWOLNIKÓW NA ROLI NIEMIECKIEJ.

Według danych ogłoszonych w "Reichsarbeitsblatt" w rolnictwie niemieckim pracuje 469.000 Polaków spośród ludności cywilnej z Poznańskiego, Pomorza i centralnej Polski oraz 220.000 byłych polskich jeńców wojennych zwolnionych z niewoli. Prócz tego pracują jeńcy ~~szkary~~ z frontu zachodniego w ogólnej ilości 650.000 oraz 93.000 cywilnych robotników innych narodowości, głównie Włochów i Słowaków.

Jeńcy wojenni są skoszarowani w obozach pracy i wzmian za pracę otrzymują nędzne jedzenie. Najemnicy cywilni są wprawdzie wynagradzani, ale za otrzymane pieniądze mogą nabywać niewielką ilość namiastek żywnościowych i materiałowych.-

N I E Z A P O M N I J !

Nie zapomnij o tej ziemi
I o skibach szarych pól,
Co przesiąkłe kzy krwawemi
Kryją w głębi żona ból...

Nie zapomnij ojców chaty
Gdzieś wzrósł wolny jakby ptak
Nim cie poniosł lot skrzydlaty
Na tułaczy... dżugi... szlak...

Nie zapomnij słów pacierza
Serce czyste niby dzwon,
Dźwiękiem modlitw niech uderza
Co przed Boży padną Tron.

Nie zapomnij żeś POLAKIEM
I do czynu ducha budź!
A gdy znów stazym szlakiem
Będziem wracać... i Ty wróć!

F. Szalewicki

W SPRAWIE TOWARU INTERNOWANYCH POLAKÓW DO FRANCJI.

Jak donosi szwajcarska "National Zeitung" z dnia 15.10.1918 r. powiada się do przyjazdu na teren Francji około 100.000 Polaków, którzy zostali internowani w tym kraju przed wojną i posiadają tam gospodarstwa rolne, zostały oraz drobni przemysłowcy. Według doniesienia szwajcarskiego, którego nie należy brać do wiadomości, w tym kraju jest około 100.000 Polaków, którzy zostali internowani w tym kraju przed wojną i posiadają tam gospodarstwa rolne, zostały oraz drobni przemysłowcy. Według doniesienia szwajcarskiego, którego nie należy brać do wiadomości, w tym kraju jest około 100.000 Polaków, którzy zostali internowani w tym kraju przed wojną i posiadają tam gospodarstwa rolne, zostały oraz drobni przemysłowcy.

700.000 POLSKICH WYKOLNIKÓW NA ROLI NIEWYKORZYSTANEJ

Według danych ogłoszonych w "Polish Review" w październiku 1918 r. liczba Polaków w gospodarstwach rolnych w Wielkiej Brytanii wynosi około 700.000. Liczba ta jest bardzo duża, a Polacy wykazują się w tym kraju jako bardzo pracowici i ambitni. Według danych ogłoszonych w "Polish Review" w październiku 1918 r. liczba Polaków w gospodarstwach rolnych w Wielkiej Brytanii wynosi około 700.000. Liczba ta jest bardzo duża, a Polacy wykazują się w tym kraju jako bardzo pracowici i ambitni.

Wielka liczba Polaków, którzy zostali internowani w Wielkiej Brytanii, wykazuje się jako bardzo pracowici i ambitni. Według danych ogłoszonych w "Polish Review" w październiku 1918 r. liczba Polaków w gospodarstwach rolnych w Wielkiej Brytanii wynosi około 700.000. Liczba ta jest bardzo duża, a Polacy wykazują się w tym kraju jako bardzo pracowici i ambitni.

Wielka liczba Polaków, którzy zostali internowani w Wielkiej Brytanii, wykazuje się jako bardzo pracowici i ambitni. Według danych ogłoszonych w "Polish Review" w październiku 1918 r. liczba Polaków w gospodarstwach rolnych w Wielkiej Brytanii wynosi około 700.000. Liczba ta jest bardzo duża, a Polacy wykazują się w tym kraju jako bardzo pracowici i ambitni.

Z OKNA MEGO BARAKU ...

Stoję i patrzę przez okno mego baraku, który jest ostatnim w szeregu długiej ulicy bliźniaczo mu podobnych drewnianych domków.

Widzę rzekę oddaloną o kilkadziesiąt metrów, za nią wąski i płaski brzeg. Jeszcze dalej piętrzą się góry ...

Zapominam o rzeczywistości. Budzi się wspomnienie minionych dni, kiedy tak samo jak i dzisiaj oglądałem wierzchołki gór, pokrytych warstwą śniegu i ozłoconych promieniami wschodzącego słońca.

Zaledwie piętnaście miesięcy minęło od czasu, kiedy z uczuciem żalu i znużenia brnąłem wraz z innymi poprzez ścieżki i dróżki Karpat.

Myśl wraca uparcie do tamtych gór a serdeczną tęsknotą i niewyskowniony ból ciśnie żę do oka.

* * *

Grudzień 1939 roku. W ciemną noc deszczową zboczem góry przemykają się ludzkie cienie. Idą ostrożnie, zatrzymują się na skraju kępy drzew i rozglądają się trwożliwie. Potym skok do następnej grupy drzew. Nie pada ani jedno głośne słowo, porozumiewają się szeptem i gestami. Czasem, kiedy stąpnie któryś głośniej, przywierają do ziemi i osujnie nadsłuchują.

Idą na "kąć kierunkowy", bez mapy i kompasów. We dnie zagrzebują się gdzie się da i czekają nocy. O zmroku wychodzą z przygodnej kryjówki i przekradają się skrajem lasów, czasem ugorem, za opłotkami wsi, - byle tylko ludzkie oko ich nie widziało. Wędrują z mocnym postanowieniem dotarcia tam, gdzie wolni o wolnych stanowią. Idą już wiele nocy bez gorącej strawy, bez dachu nad głową, moczeni od deszczu, smagani wiatrem i zimnem. Idą

Świt już nadchodzi. Chwila stanowcza zbliżała się i wymagała wyjątkowej czujności przy przekradaniu się przez podwójny łańcuch gęsto rozstawionych placówek straży granicznej.

Noc ustąpiła, wstał już szary i bezbarwny świt dnia. Wszystko wydaje się wtedy szare i bezkształtne, człowiek zlewa się z otoczeniem i staje się nieokreślonym konturem.

W pobliżu jest już granica. Snują się gęsto krążące patrole sowieckich żołnierzy. Wyczekujemy momentu aż przejdą. Za chwilę już ich nie widać, dochodzą tylko urywki słów. Nadeszła nasza chwila. Przypadliśmy do ziemi i ocożgamy się niby węże, ostrożnie, szybko i bezszelestnie. Jeszcze kilka uciążliwych i gorączkowych rzutów ciałem. Jesteśmy ocaleni. To już węgierska ziemia.

Jest dzień. Rażno idziemy naprzód, nie odczuwamy znużenia i sił nam przybywa z każdą chwilą. Stajemy i odzwacamy głowy. Jeszcze jedno spojrzenie za siebie. Oko szkli się żę a kontury gór stają się mniej ostre i mniej rzeczywiste, aż rozpłynęły się w naszych żrach.

Poszli w mglistą dal, natchnieni wolą wytrwania i walki ...

* * *

Stoję i patrzę przez okno mego baraku. Widzę góry. Wydają się podobne tamtym, ale są przecież inne. Tęsknota rwie za serce. Otrząsam się. Tak nie wolno! - Trzeba wierzyć w lepsze jutro, które przyniesie nam nagrodę za trud i cierpienia.

Nie napróżno poszli i pójdą jeszcze.

Droga to będzie ciernista i pełna wybojów, ale doprowadzi nas do upragnionego celu - do gniazda ...

Orlęta zawsze wracają

/ S. W. /

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Wszystko to patrzyłem przez okno mego pokoju. Widać było jak w szeregach szły różne grupy ludzi. Widać było jak wchodził ktoś z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami. Widać było jak ktoś wchodził z kufrem, ktoś z walizką i ktoś z torbami.

Niewielki murowany budynek, - to kuchnia obozowa. Praca tu wra od świtu. Już o godz. 4-ej rano uwijają się kucharze przy kilkunastu stojących rzędem kotłach, które buchają ogniem z popielników i parą, wydobywającą się z pod ciężkich żelaznych pokryw.

Na półkach leżą czerpaki, widelce, oraz temu podobne akcesoria sztuki kulinarnej. Wszystko wyczyszczone i świeżące leżą i wiszą na "równaj".

Od starego tła wnętrza odbijają czysto wymyte stoły i ławki, tworząc miły dla oka kontrast.

Śniadanie już wydano. Wodniste kakao przeszło do żołądków. Że ockolwiek wodniste, to już nie wina kucharzy, lecz krów, że mało dają mleka. Znowu kotły napełniają się wodą. Obiad musi być na czas gotowy. Oni wiedzą o tym i starają się być zawsze punktualni.

Morowi żywiciela nasi pracują gorączkowo. Woda kipi... Z podręcznego magazynu wydają prowiant, który szybko znika w czeluściach ogromnych kotłów. Znowu dziś "mamałyga" przypomina, że jesteśmy internowani i że wojna trwa... i że nic na to nie jesteśmy w stanie poradzić.

Drużyna służbowa siedzi na ławach i skrobie kartofle i brukiew na jutro. Dobry to owoc ta brukiew, ale dla nas powinna być owocem zakazanym. Każdy bez wątpienia by się na to zgodził. Coś burczy w brzuchu porządne go żołnierza na samo wspomnienie gównego dania obiadowego z obfitej w witaminy brukiewki, w co wierzą niektórzy i podobno dowiedli tego naukowo. Ale trudno, są przecież i tacy, którzy polykają noże, gwoździe, sztylety i inne żelastwo a przecież im to też na zdrowie wychodzi. A i my również musimy hartować żołądki.

Z hurkotem zajeżdża fułgon z prowiantem. Obliczają wagę.

Mięso - 200 gr., ser - 50 gr., to jest dzienna racja odżywcza. Poza tym na każdego przypada kilka jeszcze innych odżywczych jabłek, kartofli, marchewek i inne zielska z zamorskich krain sprowadzane. Wszystko to nie może przekroczyć w stosunku dziennym na osobę 48 rappów.

Nadchodzi pora wydawania obiadu. Z każdego baraku przychodzi do kuchni delegacja z blaszanymi kociołkami. Przez chwilę trwa zamieszanie. Słychać głosy: "te, waśniak nie pchaj się", "widzicie go owiana, a do ogonka nie łaska", - ale to tylko nieznaczające incydenty. Oto już stoją karnie i podchodzą kolejno po strawę. Wokoło rozohodzi się smakowita woń gulaszu i innych specjałów, które mistrze kucharscy przyrzadzili na dzisiaj. Skończone. Kucharze ocierają uznojone potem czoła a twarze śmieją się im wewnętrznym zadowoleniem z dobrze spełnionego obowiązku.

Pomimo wielu trudności, wszystko działa sprawnie bez zarzutu. Choć czasem na usta ciśnie się przekleństwo, choć wiele trzeba znieść ze stoickim spokojem, nikt nie wątpi, że przyjdzie kres nieszczęść i niedoli...

Duch zacina się w uporze. Wojna trwa, i my też trwać musimy i czekać... czekać, aż kuchnie nasze wyjadą na kołach, a my je witając będziemy wesołym żołnierskim okrzykiem i miarowym stukiem podkutych butów.-

F 1/2 S z e l e w i c k i



Niewielki mrowy budynak - to kuchnia opozowa. Przez ten
wre od światła. Już o godz. 4-5-6-7 rano widać się kucharkę przy kilku
kuchni stojących razem kotłach. Włosa brzość ogólnie z popielizną
pazę, wydobywając się z pod ciężkich metalowych porzyw.
Na półkach leżą ozerzaki, widelce, oraz temu podobne akces-
oria estetycznej. Wszystkie wyznaczają i wieszają je na wi-
szących "rodzaj".

Obok niego dla wnętrza obfitego czysto wymyte ściany i ławki,
tworzą miły dla oka kontrast.
Ścianki tuż wyżej. Wodniata kuchenka przesiada do ścianki
za oświetlenia wodniata, to już nie wina kucharkę, lecz krów, że mało
dają miaka. Wzrost kotły napelniane są wodą. Opatk miał być na czas
gotowy. Oni widać o tym i statysta są być zawsze punktualni.

Morowi żywiołowie nasz przynajmniej koneserskowie. Woda kipi...
podczasnego magazynu wyjąte przewiant, który szybko znika w osłabianiu
ogromnych kotłów. Znowu data "mama" przypomina, że jesteśmy inter-
nowani i że wojna trwa... i że nie ma to nie jesteśmy w stanie poradzić
Dziwna sytuacja zdarza się czasem i akcje kotły i pier-
kiew na jutro. Doby to trakt za parkiew, ale dla nas powinnas być owo-
om zakaznym. Każdy bez wątpienia by się nie zgodził. Coś tutaj
prawnu porządnego żołnierza na samo wspomnienie głównego dania obo-
dowego a efekt w witaminę parkiewki, w co wierz niekiedy i podob-
no dowiedli tego naukowo. Ale trudno, są przecież i tacy, którzy poły-
kają nozę, gwóźdź, szpilki i inne kłopoty z przeszłości, im to też na
kółkiem wychodzi. A i my również mamy narzutowe żółtki.

3 parkietem sądzicie tużon z prowentem. Odlizną waga.
Miaso - 300 gr., ser - 50 gr., to jest dzienna racja obywatela. Rozdaje
tym na każdego przypada kilka tysięcy różnych rodzajów jabłek, kartofli,
i, marchewki i inne kielbki z kromkami kielbki odpowiednia. Wszystkie
to nie może przekroczyć w stosunku do innych na obojętne.
Nadobnież pora wydawać obojętne. Z każdego rodzaju przychodzi
do kuchni delegacja z blizszymi kochankami. Przez okno trza kochanki
nie. Biorąc głowę: "te, wianek nie pniej się", widać to go owarunkowa-
a do ogonka nie kaska" - ale to tylko dla kochanki przychodzi. Obo-
tę swoje karnie i podobnie kolejno po stronie. Wokół przychodzi się
amawiz wot kulasz i innych specjalów, które mistrz kucharski wy-
rzebali na dnie. Skonozone. Kucharkę obojętne kochanki potem obo-
a twarz śmieje się im wewnątrz zadowolaniem z dobrej specjalizacji
opowiadają.

Pomimo wielu trudności, wszystko daleko sprawniejsze niż w innych
Głód czasem na nate ciśnie się przeliterowo, choć wiele trzeba znaleźć. W
se stotokim apoksem, nikt nie wątpi, że przyjdzie krasa niezapobieg
doli...

Dużo sądzisz się w opozie. Wojna trwa, i my też trzwasz mały
i czekać... czekać, aż kucharkę rano wyjde na kotłach, a my je widać
pedziemy wesołym żołnierskim okrzykiem i miznym stukiem podbutów pu-
-w-





Płk. Tiegel Helmut odszedł w dniu 5 b.m. z zajmowanego stanowiska komendanta rejonu Biren. Następcą został ppłk. Irmiger, dowódca ter. reg. 81 i objął już urządowanie.-

TWORZYMY ORKIESTRĘ OBOZOWĄ.

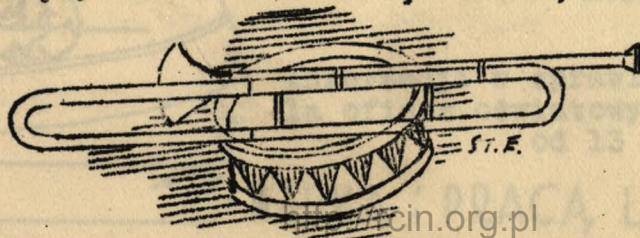
W najbliższych dniach obóz nasz otrzyma w darze komplet instrumentów dętych.

Najwłaściwszą formą podziękowania za hojny dar i prawdziwą radością dla obozu będzie usłyszeć, kiedy zagra nam własna orkiestra obozowa.

Będą więc instrumenty, trzeba jednak, żeby ktoś ociał i umiał na nich grać. Dla chętnych zorganizowano specjalne lekcje i repetycje.

Muzykanci, zgłaszajcie się do baraku 22-go !

Organizujmy własną orkiestrę obozową! -



AS TADEUSZ

REPORT



HOTEL

Wielki Tłoczek Helmut odebrał w dniu 6. 11. 1945 r. z rąk niemieckiego
 komendanta rajonu Dzierżon, następcę rajon. kom. Lintner
 (numer tel. 81 i 01) i oddał go w ręce...

TWORZYMY ORKIESTRĘ OBOZOWĄ
 W oddziałach naszego oboza działa orkiestra w całości kompletna
 instrumentów dętych.
 Należy stworzyć formę podległości i zaopiekowania za pomocą dar i przewidy-
 wać, że obozowi będącym wykazem, kiedy są nam wra-
 na. Należy obozowi.
 Należy stworzyć formę podległości i zaopiekowania za pomocą dar i przewidy-
 wać, że obozowi będącym wykazem, kiedy są nam wra-
 na. Należy obozowi.
 Należy stworzyć formę podległości i zaopiekowania za pomocą dar i przewidy-
 wać, że obozowi będącym wykazem, kiedy są nam wra-
 na. Należy obozowi.



K U R S Y

Chcę i mogę zdobyć fach

czas trwania: - 5 miesięcy;
zakres: - początkujących szkół handlowych;
po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 8 tygodni;
zakres: - teoretyczne i praktyczne poznanie
motorów samochodowych i motocykli.
po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo
(zapisy na kurs samochodowy przyjmowane
są w lokalu Redakcji jeszcze do dn. 11 b.m.)

czas trwania: - 3 do 4 tygodni
zakres: - roboty bakerskie
po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 3 do 4 tygodni
zakres: - roboty blacharskie
po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 8 do 10 tygodni
zakres: - podstawy elektrotechniki i radjo-
techniki, warsztaty i samodzielne
prace w fabrykach i warsztatach
radiowych

warunki przyjęcia: - ukończona szkoła pow.
po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 2 tygodnie
praktyczne i teoretyczne poznanie prac
wchodzących w zakres introligatorstwa
po ukończeniu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 8 tygodni
po ukończeniu - egzamin i świadectwo stwier-
dzające przygotowanie do
służby administracyjno- sa-
morządowej.

Informacji w sprawie kursów i zapisów udziela
oficer oświatowy obozu codziennie w godz.
od 13 do 14 (bud. 95)

NAUKA, PRACA, LUDZIE SIĘ BOGACĄ

Y 2 R U K
 Ciepły i mądry zabójca

czas trwania: - 8 tygodni
 zakres: - porządkowanie szkół handlowych
 po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 8 tygodni
 zakres: - teoretyczne i praktyczne poznanie
 motorów samochodowych i motocykli
 po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo
 (zapisać na kurs samochodowy przystawione
 są w lokalu Realskiej Języcze do dn. 11. p.m.)

czas trwania: - 3 do 4 tygodni
 zakres: - roboty placharskie
 po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 3 do 4 tygodni
 zakres: - roboty placharskie
 po ukończeniu kursu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 8 do 10 tygodni
 zakres: - podstawa elektrotechniki i radiotechniki, warsztaty i warsztaty
 prace w fabrykach i warsztatach
 radiowych

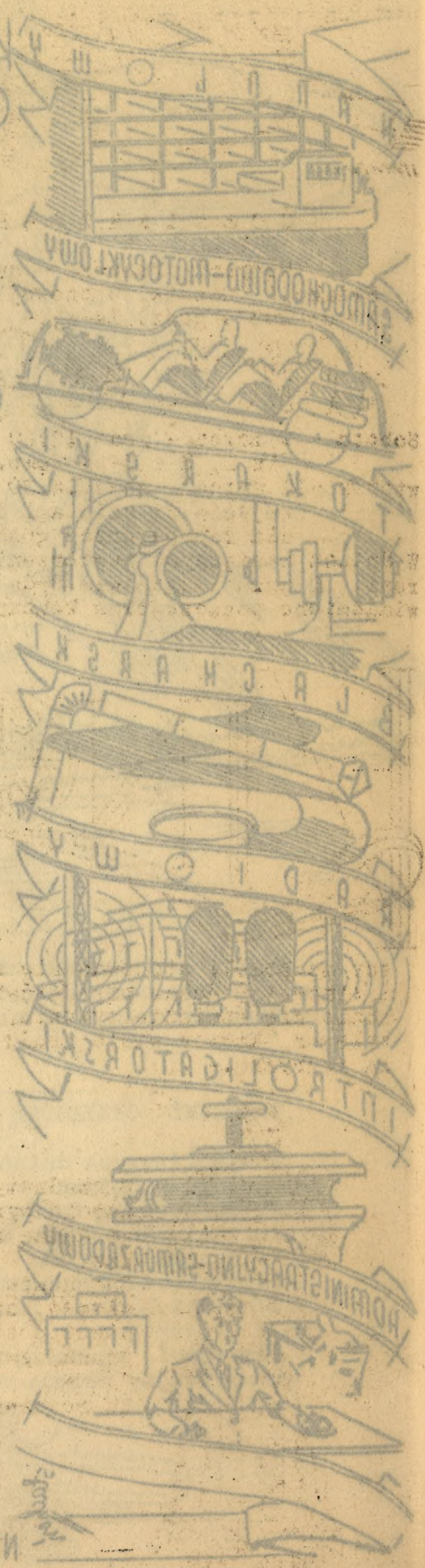
czas trwania: - 8 tygodni
 zakres: - podstawa elektrotechniki i radiotechniki, warsztaty i warsztaty
 prace w fabrykach i warsztatach
 radiowych

czas trwania: - 3 tygodnie
 zakres: - teoretyczne i praktyczne poznanie prac
 wędzarskich w zakresie inżynierstwa
 po ukończeniu - egzamin i świadectwo

czas trwania: - 8 tygodni
 zakres: - teoretyczne i praktyczne poznanie
 administracji
 po ukończeniu - egzamin i świadectwo

Informacji w sprawie kursów i zapisać wstąpić
 do ośrodków oświatowych opozu oddziaływanie w codzień
 od 13 do 14 (pud. 25)

NAJKA: PRACA LUDZIE SIE BOGACA





STACJONER.

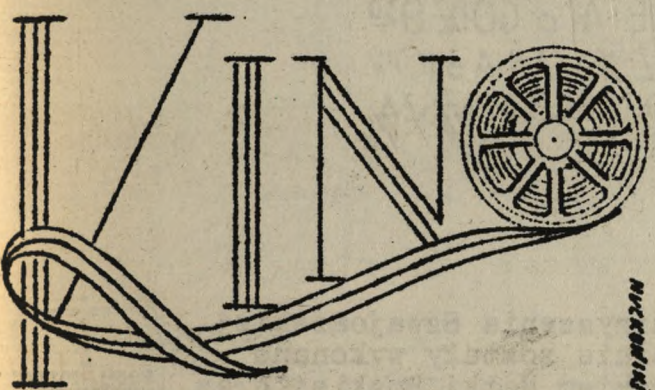
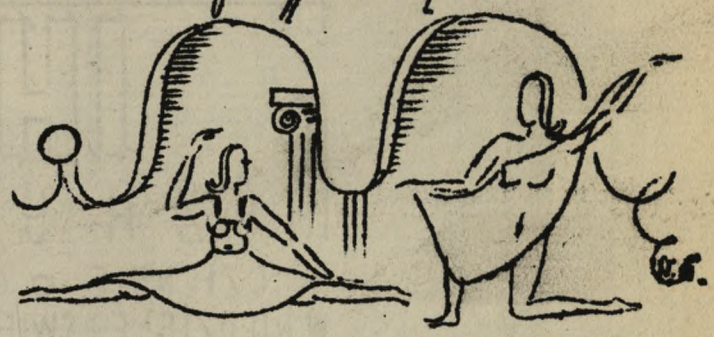
WIADOMOŚĆ

ŻOŁNIERZE - HARCERZE!

Wszyscy druhowie - harcerze proszeni są o zgłoszenie się do Redakcji "Gazetki Obozowej" (bud.24) w dniu 10 i 11 b.m. o godz. 10-ej lub o godz. 14-ej.-

Wielka Rewia pt. "Bez Kobiet"

Sobota - 9 marca - godz. 18.30 dla 1, 2 i 3-iej komp.
wtorek - 11 marca - godz. 18.30 wejście za biletami i dla zaproszonych gości.
W dniach następnych powtórzenie rewii. O dniu i godzinie będą powiadomione poszczególne kompanie.



poniedziałek - 10 marca - godz. 14 i 18.30
wtorek - 11 marca - godz. 9.30 i 14.00
nazwa i treść filmu nie została podana nam jeszcze do wiadomości.

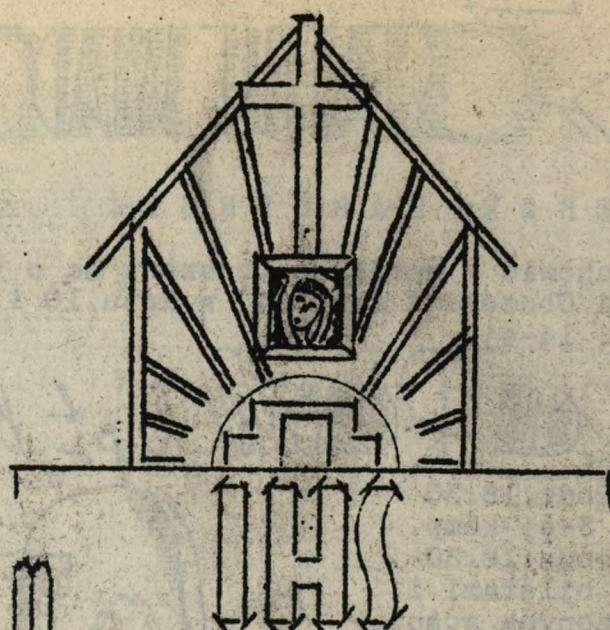
U W A G A ! Jesteśmy proszeni o zwrócenie się z apelem, ażeby wszyscy zechcieli stosować się do zarządzeń porządkowych na sali teatralnej i kinowej podczas przedstawień. Późne przyjscie lub niestosowne zachowanie się (palenie tytoniu, głośne rozmowy i t.p.) przeszkadzają naszym kolegom, którzy wiele trudu i pracy wnieśli, ażeby sprawić wam przyjemną rozrywkę.-

Zadanie Nr 6.



W kwadraty umieszczone na mieczu wpisać poziomo jedno słowo, którego pierwsze litery czytane pionowo dadzą rozwiązanie. Będzie to hasło wszystkich Polaków.
Znaczenie wyrazów: pojazd konny, organ wzroku, pasmo włosów, część twarzy, imię zenskie, inaczej czesko, utwór poetycki, symbol chytrości, mineral budujący przyroda, zwierze domowe, imię zenskie.

Za rozwiązanie przyznane będą nagrody.



MSZA ŚWIĘTA
CODZIENNIE o GODZ. 9-TEJ
W NIEDZIELE, ŚWIĘTA o GODZ 9³⁰
Z KAZANIEM, BEZ KAZANIA o 10¹⁵
SPOWIEDŹ CODZIENNIE PRZED MSZĄ.



Nakładem i staraniem Stowarzyszenia Szwajcarskiej Młodzieży Katolickiej w Luzernie zostały wykonane aluminiowe medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej oraz z napisem: "Bogu Rodzico, Matko Żołnierza modl się za nami". To samo Towarzystwo wydało również piękne i praktyczne kalendarzyki na rok 1941 drukowane w języku polskim. Za ten miły dar, przeznaczony dla żołnierzy polskich internowanych w Szwajcarii - wyrażamy ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.



Numer niniejszy zawiera 13 stron tekstu i 18 rysunków
Redakcja i Administracja "Gazetki Obozowej" mieści się w bud. 24
godziny przyjęć od 14 do 15 i od 18 do 19 w poniedziałki

Wydane przez pracę internowanych żołnierzy polskich w obozie Buren a/A.
Nakładem Stowarzyszenia Szwajcarskiej Młodzieży Katolickiej w Luzernie
Za wydawnictwo odpowiedzialny oficer oświatowy obozu
